

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i w wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 415

Poznań, środa dnia 10 września 1930

Rok XXV

Konferencja Piłsudskiego z p. Deweyem

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) Prezes ministrów przyjął we wtorek popołudniu amerykańskiego doradcę finansowego p. Deweya i odbył z nim dłuższą konferencję. (w)

Memoriał funkcjonariuszy państwowych

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) Wiceminister skarbu Starzyński przyjął w dniu wczorajszym delegatów zarządu głównego Związku niższych funkcjonariuszy państwowych, którzy przedstawił mu memoriał w sprawach uposażeniowych, mieszkaniowych, pracy w godzinach nadliczbowych itd.

Wicemin. Starzyński obiecał delegatom po rozpatrzeniu memoriału udzielić odpowiedzi na wszystkie podnoszone w nim sprawy w ciągu 10 dni. (w)

Ruch przedwyborczy na Śląsku

Katowice, 9. 9. (Tel. wł.) Przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej w Cieszynie, okręg 40, mianowany został sędzia Arst, zast. sędzia Blahut; w Król. Hucie (okr. 38) wiceprez. sądu okr. Ostrowski, zast. sędzia Szezelk; w Katowicach (okr. 39) sędzia Podolecki, zast. sędzia Mazurkiewicz.

Min. spraw wewn. mianował komisarzem wyborczym dla Katowic radcę Józefę, dla Król. Huty wicestarostę Korola, dla Cieszyna wicestarostę Nizankiewicza.

Województwo śląskie wybiera w trzech okręgach wyborczych 17 posłów, a mianowicie okr. 38 Król. Huta - Lubliniec 5, okręg 39 Katowice 5 i okręg Cieszyn - Rybnik 7 posłów. (E)

Konfiskata

Katowice, 9. 9. (Tel. wł.) „Polonia“ uległa dziś dwukrotnej konfiskacie, a mianowicie za komentarz do ostatniego wywiadu Piłsudskiego oraz za przedruk nieskonfiskowanego artykułu „Rzeczpospolitej“ p. t. „O honor ojczyzny“. (E)

Krwawe zajście na granicy niemiecko-czeskiej

Berlin, 9. 9. (PAT.) „Vossische Ztg.“ donosi o krwawym incydencie, jaki wydarzył się w miasteczku Boemisch Waldheim w pobliżu granicy bawarsko-czeskiej, na terytorjum czeskim.

W obrębie granicznej pomiędzy 3 Niemcami — wachmistrem żandarmerji, urzędnikiem celnym i pomocnikiem leśniczego, a obecnymi tam obywatelami czeskimi doszło do sprzeczki, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Niemcy, cofając się w stronę granicy, mieli być przez Czechów ostrzeliwani. Padło około 40 strzałów. Pomocnik leśniczego otrzymał postrzał w lewe płuco i w groźnym stanie odstawiony został do szpitala. Niemiecki wachmistrz żandarmerji, spiesząc z pomocą rannemu, został konfiskowany w głowę, w odpowiedzi na co zaczął strzelać i ranił kulą w głowę jednego z Czechów.

Zamieszki rewolucyjne w Brazylii

Nowy Jork, 9. 9. (PAT.) — Rząd otrzymał wczoraj urzędową wiadomość, że w stanie Rio Grande de Sul (Brazylja) wybuchły zamieszki rewolucyjne.

Rząd Urugwaju wystąpił na pogranicze 2 pułki kawalerji celem zabezpieczenia poszanowania neutralności Urugwaju.

Blok wyborczy Centrolewu

Chadecja pójdzie do wyborów oddzielnie

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) Skład Centrolewu zmniejszył się wczoraj o jedno stronnictwo. Zarząd główny Ch. D. po wysłuchaniu referatu mec. Wacława Bittnera o pertraktacjach, prowadzonych w sprawie utworzenia bloku wyborczego, powziął decyzję, że Ch. D. do bloku nie przystąpi, lecz pójdzie do wyborów oddzielnie.

W godzinach popołudniowych stronnictwo Ch. D. ogłosiło komunikat, wyjaśniający powyższą decyzję. W komunikacie tym oświadcza, że zaproponowany przez Ch. D. punkt programu wyborczego, gwarantujący poszanowanie przepisów konkordatu ze Stolicą Apostolską, nie mógł być przyjęty przez wszystkie stronnictwa Centrolewu, wobec czego zarząd główny stronnictwa Ch. D. nie może przyjąć programu wyborczego Centrolewu, mimo że solidaryzuje się z pozostałymi stronnictwami w ich walce o prawa i wolność ludu. Dalej komunikat stwierdza nieznośny stan go-

spodarczy, prawny, moralny i ustrojowy państwa pod rządami „sanacyjniemi“.

Pozostałe stronnictwa Centrolewu uzgodniły już ostatecznie zasady programu wyborczego a odezwa, formująca ich pogląd programowy, ma się ukazać dziś lub jutro.

W końcowych obradach Centrolewu wzięli udział wszyscy przywódcy pięciu stronnictw. Poraz pierwszy przybył też na narady prezes „Piastra“, Witos. (w)

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) Stronnictwa Centrolewu ukończyły wczoraj wieczorem swe narady nad utworzeniem bloku wyborczego i ogłosiły następujący komunikat:

P. P. S., „Wyzwolenie“, Stronnictwo Chłopskie, Pol. Stron Ludowe „Piastr“ i N. P. R. utworzyły dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu na podstawie wspólnego programu i wspólnej listy kandydatów „Związek obrony prawa i wolności ludu“. (w)

Z Rady Ligi Narodów

Przyjęcie sprawozdań i raportów, dotyczących mandatów kolonialnych, zmiany konstytucji gdańskiej oraz przystąpienia wolnego m. Gdańska do Międzynarodowej Organizacji Pracy — Petycje Volksbundu — Sprawa rewizji statutu Trybunału haskiego

Genewa, 9. 9. (PAT.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Rada Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie, złożone przez fińskiego ministra spr. zagr. Prokopen'a, dotyczące niektórych mandatów kolonialnych. Briand, zabierając głos w sprawie Syrii, oświadczył, że Francja ma szczerą wolę współpracowania również i w przyszłości w liberalnym duchu z krajami, znajdującymi się pod jej zarządem.

Następnie Rada przyjęła raport przedstawiciela Wielkiej Brytanji, dotyczący zmiany konstytucji wolnego miasta Gdańska. W myśl przyjętych przez Radę poprawek senat wolnego miasta Gdańska został sparlamentaryzowany w całości, tj. zostali zniesieni t. zw. senatorzy główni, wybierani na 4 lata. Jednocześnie liczba senatorów została zmniejszona z 22 do 12 a liczba posłów do Volkstagu z 120 na 72.

Rada przyjęła raport przedstawiciela Wielkiej Brytanji, dotyczący avis consultatif Trybunału Międzynarodowego Sprawiedliwości w Hadze, w sprawie

przystąpienia woln. miasta Gdańska do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Jak wiadomo, orzeczenie Trybunału stwierdziło, że wolne miasto Gdańsk z uwagi na swój charakter państwowo-prawny nie może zostać członkiem Międzynarodowej Organizacji Pracy. Orzeczenie Trybunału zostało przyjęte do wiadomości przez Radę bez dyskusji i przekazane Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Następnie omawiano kilka petycji niemieckiego Volksbundu, dotyczących Górnego Śląska i załatwiono je bez specjalnej dyskusji.

Min. spr. zagr. Włoch, Grandi, złożył sprawozdanie, stwierdzające, że postanowiona ostatniego roku rewizja statutu Trybunału Haskiego nie może wejść w życie z powodu opozycji Kuby, San Dominga i Guatemali. Zgromadzenie Ligi Narodów rozważy w każdym razie sprawę, czy nie możnaby w ramach obecnego statutu wprowadzić pewnych innowacji.

Małe starcie pomiędzy Briandem i Curtiusem — Sprawa przewodniczącego Zgromadzenia Ligi

Genewa, 9. 9. (PAT.) Pod koniec dzisiejszego przedpołudniowego posiedzenia Rady Ligi Narodów doszło do małego starcia pomiędzy min. Briandem a min. dr. Curtiusem w sprawie zniesienia wojskowej straży kolejowej w okręgu Saary.

Dr. Curtius ponownie podkreślił stanowisko niemieckie, według którego straż kolejowa z chwilą ewakuacji Nadrenji straciła już swój właściwy cel, albowiem w swoim czasie była ona stworzona po to, aby zabezpieczyć armji okupacyjnej połączenie kolejowe w głąb Francji. Wbrew temu stanowisku min. Briand podtrzymywał pogląd, że straż kolejowa była nadal dotychczas potrzebna, że jednak Francja nie ma zamiaru pozostawić tej straży w okręgu Saary, gdy to już nie będzie potrzebne. Obaj mężowie stanu zgodzili się wreszcie na to, aby sprawa dalszej redukcji lub ewentualnego zniesienia wojskowej straży kolejowej została odroczone do późniejszego powzięcia decyzji. Do takiego poglądu przyłączyła się również Rada Ligi Narodów.

We wtorek popołudniu nie odbyły się

żadne oficjalne posiedzenia Ligi Narodów. Natomiast wszystkie delegacje pozostawały w żywym kontakcie wzajemnym. W związku z rozpoczynającym się jutro zgromadzeniem Ligi, a zwłaszcza w związku z wyborami przewodniczącego Zgromadzenia, w szerokiej kołach Ligi jest wypowiedziane mniemanie, że na przewodniczącego Zgromadzenia zostanie obrany Titulescu (Rumunja).

Kongres apostołatu morskiego w Liverpoolu

London, 9. 9. (KAP.) Dnia 7 bm. w Liverpoolu rozpoczęły się obrady kongresu, poświęconego sprawie apostołstwa na okrętach na wielkich liniach morskich. Kongres został zwołany za inicjatywą katolickiej organizacji angielskiej „Apostolship of the Sea“; przewodniczący kongresowi Mgr. Downey, arcybiskup Liverpoolu.

Na kongresie jest obecnych około stu delegatów z różnych krajów.

Z drogi do Brazylii

(Od własnego korespondenta)

Na pokładzie SS. „Highland Princes“ na Oceanie Atlantyckim, 16 sierpnia.

Lizbona pozostała za nami. Zniknął wreszcie i ład. Spotykamy sporo statków większych i mniejszych. Obok nas przepływa nawet jakaś łódź podwodna. Marynarze stoją na wyniesionym pomoście i machają białymi czapkami. Stalowy ten rekin pruje z łatwością nieruchomą turkusową powierzchnię wód, a bieg jego znaczą srebrne skazy na gładkim zwierciadle oceanu.

Atlantyk względnie spokojny. Nie milknie jednak nigdy. Zawsze śpiewa swą pieśń bojową raz ciszej raz głośniej, zależnie od swych kaprysów czy złości.

Pokłady zaludniły się mrowiem ludzkim. W trzeciej klasie teraz dużo życia i rozgwaru. Wnieśli go Hiszpanie i kilku Portugalczyków. Bawią się, co się zowie. Urządzają coś w rodzaju maskarady. Na czele kroczy zaimprovizowana orkiestra flecistów i bębniści, uderzających w próżne blaszanki od konserw. Za orkiestrą podaża cała kawalkada chłopaków, śpiewających w takt muzyki. Przysłuchują się im pasażerowie innych klas, no i delfiny, co ciekawie swe paszcze wychylają z odmetów.

W pierwszej klasie odbyły się wczoraj wyścigi konne. Tak, prawdziwe wyścigi. Jeny, że konie były drewniane. Mimo to nosiły nazwy znanych koni angielskich a pociągały je sprawne ręce marynarzy. Pasażerowie robili zakłady i tak się bawili do późnej nocy.

A noc była precudna. Niebo zasiane miliardami gwiazd, a wody lśniły jakby wysrebrzone. Za statkiem sunął jakiś jasny szlak, w którym zapalały się i gasyły istne orgie świateł i światełek. Zjawisko to powodują drobne żyjątka morskie. W szeregach zaś t. zw. bacillus phosphorescens. Wydajność ta potęguje się przez wzburzone wody, co powodują silne obroty śrub okrętowych. Jeśli zaś przez szlak ten świetlany przepływają wielkie ryby, wytryskują istne fontanny zielono-niebieskawego światła.

To też trudno zejść do kabiny. Co za urok w tem oceanie. Teraz dopiero rozumie się owe zachwyty poetów, którzy jego piękno i potęgę zakleli w nieśmiertelnych swych rymach. Człowiek w pewnych chwilach rozumie mowę tego żywiołu i zbliża się doń co raz bardziej. Śmiejemy się nieraz z opowieści żeglarzy, że coś ich woła z głębin w czasie burzy. Niesłusznie. Ocean żyje i ma swe tajemnice.

Idę do mostku komendanta. Tam na dole ludzie się bawia. Tutaj czuwa przenikliwie oko pierwszego oficera. Na stole mapy, różne zegary i przyrządy. Wkoło światełka czerwone, zielone. Ster trzyma starszy podoficer.

Oficer wskazuje mi na mapie miejsce, na którym się znajdujemy, tłumaczy mi niektóre przyrządy. Onieśmielony proszę go, aby pozwolił uchwycić ster. Drżącymi rękami chwyciłem ów móż okrętu. Kierowałem według wskazań iglicy. Przez pięć minut „Highland Princess“ słuchał nakazów mej woli. Dziwna tedy radość rozpięła pierś moja.

Wczoraj było święto Matki Boskiej Wniebowzięcia. Mszę św. odprawilem na pokładzie trzeciej klasy pod gołem niebem. Zebrali się emigranci i katolicy pasażerowie drugiej i pierwszej klasy. Rzewne to było nabożeństwo. Słonce pełnymi blaskami zlewało pokład i ludzi. A i ocean poszumem swym śpiewał pieśń Maryjną. Tym razem śpiewali tylko Hiszpanie, jako że są najliczniejsi i najwięcej zgrani. A pieśni ich Maryjne płynęły w rozświetlony błękit nieba i szły przed sam tron Maryjny. Raz po raz dały się słyszeć szloch a w czasie Podniesienia powtarzały się jęklive wołania: „Jesu, miserere nostri; Maria, ora pro nobis!“

Po południu znowu ujrzeliśmy ład. Gdy podjechalibyśmy bliżej, rozróżnić było można nagie czarne ściany skalne a za niemi niebotyczne szczyty gór w oprawie mgieł. Ponure wrażenie potęgowało wzburzone morze, rozbijające się o brzegów. Niedługo potem zawinęliśmy do portu Las Palmas, stolicy wyspy Gran Canaria oraz wszelkich innych wysp t. Kanaryjskich, stanowiących osobną grupę wulkaniczną.

W starożytności nazywano je Insulae Fortunatae. Jakiś czas należały do króla kartagińskiego Juby II. Po nim to w Las Palmas pozostały dziwne pomniki psów. Prawdopodobnie żyli tu jacyś nadzwyczajni przedstawiciele psiej rasy. Dlatego też Rzymianie nazwali je „Canaria” (canis — pies). Zdaje się jednak, że nazwa ta pochodzi od pocziwanych kanarków, których tu niezliczone mnóstwo.

Dodać jeszcze należy, że wyspy Kanaryjskie — tak samo jak Azory — są szczytami zaginionej Atlantydy.

Ledwośmy zarzucili kotwicę, a już na pokład jęły się wdierać różne indywidua z tytułem kupców czy faktorów. Porozkładali dywany wschodnie, jedwabie chińskie, perły, korale, wyroby ceramiczne. Nie było jednak amatorów, bo wszyscy prawie wyrolli się do miast. Większa część podróżnych opuściła statek na stałe. Spędzą tu wakacje lub pozostaną tak długo, dopóki do Anglii nie zawita maj. Wszak wyspy te mają najidealniejszy i najzdrowszy klimat na świecie. Temperatura nie przekracza tu nigdy plus 30 st. Cels. i nie spada poniżej plus 14 st. Cels. A i słońca tu bardzo dużo.

Z portu jedziemy do miasta tramwajem. Miasto położone na dwóch wzgórzach i w leżącej między niemi kotlinie.

Zachodzimy najpierw do starej części miasta. Jest tam pełno krętych uliczek. Na tych uliczkach wre życie od samego rana. Tu i owdzie porostawiane stragany z owocami. Piękne, duże jak śliwki winogrona lechcą podniebienie przechodnia. Na drążkach wiszą banany i ananasy. Wszędzie pełno brudnych dzieciaków. Wyciągają osmolone pazurki i natarczywie proszą o jałmużnę.

Tam znów opalony kanaryjczyk prowadzi wielbłąda. Tu kobiety piorą bieliznę w ścieku. Opodal jakiś obdartusek o wielkich czarnych oczach zachwala chłodniki — lemonjadę lub też kawałki lodu o anyżowym smaku, zatknięte na drewnianych patyczkach.

Idziemy do katedry. Jest to okazała budowla z r. 1497. Posiada ona dwie wieże. Prawa ma nawet dźwig elektryczny. Z wysokości 70 m. rozciąga się śliczny widok. W dali widać zawsze zielone plantacje bananów, pomarańczy, mandarynek i trzciny cukrowej. Na tle plantacji rozsiane są białe chatki tubylców.

Katedra nosi wyraźne cechy budownictwa hiszpańskiego. Wnętrze jej jest dość ciekawe. W środku znajduje się chór murowany. Za kratą żelazną widać starodawne brewiarze ewangeliczne i antyfony. Bogato złożone ołtarze połyskują setkami drogich kamieni. Sporo też grobow-

ców i pomników po zastużonych hetmanach narodu. Przy katedrze wielki plac, pełen sztuki ogrodniczej.

Bardzo ciekawe jest muzeum kanaryjskie. Są tam nagromadzone cenne skarby przyrody i kultury tych wysp. W kilku salach mieszczą się wykopaliska. Widać tam mumje, zaszyte w kozie skóry, ceramika z zabitykami sztuki pierwotnej, stroje, luki, amulety.

Nie mniej ciekawe są walące się po części kapliczki. W nich to modlili się dawniej wychodźcy, udający się do Ameryki południowej. Tu bowiem okręty zatrzymywały się przez dłuższy czas, aby naprawić szkody wyrządzone przez burze. A modlili się żarliwie, bo jak na owe czasy droga była niepewna i zdradliwa.

Kupujemy pamiątki. Pieniądze angielskie przyjmują tu chętniej, niż miejscową pezetę hiszpańską. Ludność znajduje się w niewoli finansowej Anglików. Po ulicach zresztą rozbrzmiewa angielszczyzna niczem w Londynie.

Wracamy do portu. Okręt nasz otoczyła czereda nagusów. Jak żaby pływają we wodzie. Migami i krzykami dopraszają się, aby rzucić im

monetę do wody. Gdy pieniądz spadł, odrazu wszyscy dawali nurka w pogoni za monetą. Zwycięzca z uśmiechem pokazuje zdobycz, poczem ją wkłada do ust. Inni znowu wchodzili na górny pokład i z wysokości 14 metrów skakali do wody. Pomiędzy nimi był jakiś siedmioletni dzieciak.

Bardzo natarczywi byli handlarze kanarków. Ptaszęta te ciurlikały i gwizdały w małych klatkach. Tak się nam wydawało u góry. Gdy zaś jeden z pasażerów wciągnął z łodzi klatkę z małym śpiewakiem, wybiegdzony zielony wróbel patrzył żałośnie i ani nie wyglądał, aby z jego gardziółka wychodziły tak piękne trele. Widocznie jego posiadziciel z łodzi klaskotał i gwizdał zamiast wyndźniałej ptaszyny.

Maszyny wydają jęk przeciągi. Przerazliwie grzmi syrena. Usuwają pomosty. „Highland Princess” drży, jakgdyby się lękał niebezpiecznej toni.

I znowu niebo i morze! I znowu seledynowo — zielone fale uderzają o burte. Wypluwają na pokład ogromne strugi sionej wody. Miotają się w swej bezsilności, pieniąc się ze złości.

I tak będzie przez całe dziesięć dni, zanim ujrzemy słoneczne brzegi dalekiej Brazylii. X. Posadzy.

ny został zaareztowany w Rosji, gdzie go przetrzymano jako podejrzanego o szpiegostwo przez 9 miesięcy w lochach czerezwyczajki. Na wolność wypuścił go władze sowieckie dopiero pod warunkiem, że zgodził się pozornie na przyjęcie obowiązków szpiega sowieckiego w Niemczech. Aby wykonać warunki milionera amerykańskiego, Czerny ma jeszcze do przebycia 4000 km. Ostatnie etapy jego podróży to Rumunia, Turcja oraz Australja. (E)

Wypadek samochodowy

Katowice, 9. 9. (Tel. wł.) Wczorajszej nocy na szosie Pszczyna—Kobior rozbił się samochód półciężarowy firmy „Trwałe Drogi”. Samochód wjechał do rowu a pasażerowie Franciszek Gola i jego żona odnieśli ciężkie obrażenia. Lekarz stwierdził u Goli pęknięcie czaszki a u jego żony złamanie nogi.

Oliary wypadku odwieziono do szpitala zakonu kawalerów maltańskich w Pszczynie. (E)

Katastrofa czeskiego aeroplanu

Praga, 9. 9. (PAT.) Dziś rano przy lądowaniu na lotnisku w Prostějowie spadł aparat wojskowy, przyczem jeden lotnik został zabity na miejscu, a drugi jest ciężko ranny.

Samobójstwo ucznia

Będzin, 9. 9. (PAT.) Na torze kolejowym pomiędzy Golonogiem a Zabkowicami rzucił się pod pociąg osobowy 16-letni uczeń 7-go oddziału szkoły powszechnej Jan Krupa. Koła parowozu zmiażdżyły mu głowę i obcięły rękę. Krupa w drodze do szpitala zmarł.

Powodem samobójstwa miało być to, że rodzice kazali się chłopcu uczyć w dalszym ciągu.

Katastrofy kolejowe w Sowietach

Moskwa, 9. 9. (PAT.) Pod Niżnym Nowogorem uległ katastrofie pociąg z robotnikami. 9 osób odniosło rany, w tem 2 ciężkie.

Dnia 7 bm. miała również miejsce katastrofa kolejowa na linii Moskiewsko-Kurskiej. Pociąg osobowy, wjeżdżając na przystanek Pererwa, przejechał semafor i zderzył się z pociągiem osobowym, stojącym na przystanku. Kilka osób odniosło rany.

Skazanie na śmierć przywódcy Czezeńców

Moskwa, 9. 9. (PAT.) Sąd okręgowy w Czernihowie skazał na karę śmierci byłego przywódcę oddziału Czezeńców, Gawrilenkę.

W czasie rewolucji i wojny domowej Gawrilenko dawał się mocno we znaki czerwonym partyzantom, wieszając i rozstrzelując ich przy każdej okazji.

Echa niedzielnych manifestacji w Poznaniu

Oświadczenie p. Bourson, współpracownika „Echo de Paris”

Grudziądz, 9. 9. (PAT.) W dniu wczorajszym w Grudziądzu bawił współpracownik „Echo de Paris” p. Paul Bourson, który przyjechał na Pomorze i do Wielkopolski, aby osobiście przekonać się o wrażeniach, jakie wywołała prowokacyjna mowa ministra Trevirana.

Pan Bourson oświadczył przedstawicielom prasy grudziądzkiej, że opinia francuska jest przeświadczona, że żaden Polak nie dopuści do naruszenia granic Polski. W tem przeświadczeniu umocniły go potężne manifestacje, jakich był świadkiem, a w szczególności imponująca manifestacja narodowa w Poznaniu. Z wielką radością stwierdzam — oświadczył p. Bourson, — że mimo rozpoczęcia walki wyborczej hasło obrony granicy jednoczy wszystkich Polaków od socjalistów do partyj rządowych włącz-

nie. Stwierdzam, że wśród Polaków nie ma różnicy poglądów, jeśli chodzi o granice zachodnie i że wszyscy zgodnie gotowi są do odparcia wszelkich zakusów na granice Polski.

W końcu p. Bourson stwierdził, że pobyt na Pomorzu przekonał go niezbitnie, że Pomorze jest polskie i polskiem pozostanie.

Pieszko 40 tysięcy klm.

Katowice, 9. 9. (Tel. wł.) Bawił tu dziennikarz austriacki Rudolf Czerny z Salzburga, który w ciągu 7 lat ma przebyć 40.000 klm. Czerny, będąc w Brazylii, wyczytał inserat pewnego milionera amerykańskiego, który ofiarował 10 tysięcy dolarów dla tego, kto w ciągu 7 lat przejdzie o własnych siłkach 40 tys. klm. W czasie swej podróży Czer-

ZEBRANIE OGÓLNE

Grodzkiej sekcji Młodych Obozu Wielkiej Polski w Poznaniu

odbędzie się dziś w środę, dnia 10 b. m. o godz. 20 w sali Stronnictwa Narodowego, św. Marcin 65 (nad kinem „Colosseum”.

Na porządku dziennym referaty oraz sprawy organizacyjne.

Wydział Grodzki.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

62)

Piwosz lustrował Jane okiem znawcy i w duchu przyznawał, że dziewczyna istotnie jest bardzo ładna. Stanowiła prawdziwy kontrast z Evelyn. O ile panna Paterson była istotą żywą, obdarzoną temperamentem, narzucającą każdemu swoją wolę, o tyle panna Valladon była stworzeniem cichem i słodkim, w twarzy miała coś z włoskiej madonny, w głosie jej przebiegały słodycz i dobroć. Ile razy Piwosz zwrócił ku niej spojrzenie, Jane jakby lekko płonęła, starała się przytem to zmieszanie wewnętrzne pokryć za każdym razem żywszą rozmową z Evelyn.

Po herbacie wszyscy troje udali się do parku na przechadzkę. Evelyn gwizdnęła lekko, kiedy znaleźli się przed domem, i jakby z pod ziemi wyrosły dwa olbrzymie dogi, które poczęły laskać się do jej rąk.

— Widzi pan? To moje pieszczochy... Sama je wychowałam... No, poznajcie się z gościem... Żywo...

Ujęła psy za obrozę i okładając je lekko piąstkami zwracała łbami w stronę Piwosza. Psy jakoś nie zdradzały wielkiej ochoty do zadzierzgnięcia przyjaźni z gościem narazie przy-

mnjej. Piwosz poglądził je po łbach, jednemu i drugiemu dał pieszczołliwe go klapsa, poczem zwrócił się do dziewcząt:

— Nie chcę być niedyskretnym, ale korci mnie jedno pytanie, które chciałbym zadać, miss Evelyn...

— Proszę... Cóż takiego?

Odsunęła szybkim ruchem ręki pukle złotych włosów, spadające jej na oczy i spojrzała figlarnie na Piwosza.

— Ale, to jest doprawdy — niedyskretne pytanie...

— Niema pytań niedyskretnych, o ile mają jakiś sens... Proszę pytać.

— Dobrze. Proszę zatem mi powiedzieć, dlaczego pani Paterson nie życzy sobie tej jutrzejszej wycieczki do Johnstown?

— Ach, to pan chce wiedzieć? Do wie się pan jutro... Proszę nie być ciekawym...

— Czy to ma być niespodzianką?

— Tak.

— Dla mnie?

— Może i dla pana.

— W takim razie nie pytam więcej. Widzę jednak, że pani umie narzucać własną wolę wszystkim w domu?

— Eh, coż znowu? Proszę nie sądzić, że mówiam jakies kaprysy. To inni mówią jakies kaprysy... I dlatego niekoniecznie z temi kaprysami trzeba się liczyć...

— Evelyn... — Panna Valladon próbowała wstrzymać trzpiotowatą przyjaciółkę, ale bezskutecznie.

— Co? Może nie mam racji? Powiedz, Jane... Papa mój całe życie miewał kaprysy i dlatego mama na tem bardzo źle zawsze wychodziła... Kaprysów trzeba oduczać, chociażby to oduczanie następowało późno...

— Dalibóg, nic nie rozumiem, Miss Evelyn...

Piwosz próbował się uśmiechnąć, ale jakoś mu to nie szło. Czuł się dosyć głupio. W słowach dziewczyny kryła się jakaś tajemnica, ale jaka tego nie mógł zrozumieć.

— Tem lepiej, markizie... — rzekła Evelyn. — Chodźmy zatem obejrzeć nasze korty... Cudowne są... Pan dobrze gra?

— Wcale. Jeśli pani to sprawi zawód przykry, będę się czuł nieszcześnie...

— Co? nie gra pan w tenisa?

Piwosz bezradnie rozłożył ręce.

— Ładna historia... A ja tak na pana liczyłam... Stanowczo musi się pan nauczyć. Będziemy trenować codziennie... Jeszcze z pana będzie kiedyś pociecha...

— Doskonale... Wszystko zrobię, co pani rozkaże... Przecież jestem w niewoli?

— A tak... Naturalnie.

Poszli w głąb i zaszyli się w gęstwą. Park był niewielki, ale ładnie urządzone. Starannie utrzymany, miał strzyżone murawy, niektóre krzewy tworzyły fantastyczne figury. W odległości pięćdziesięciu metrów od domu znajdował się basen z wodotryskiem. W

przezroczystej wodzie pływały różnego kształtu rybki i roje dańki i trytonów wśród wodorostów.

Jane mówiła mało, zaledwie odpowiadała na pytania. Była czegoś dziwnie jakby zażenowana. W pewnej chwili Evelyn rzuciła jej pytanie:

— Co ci jest? Czyś ty aby nie chora? Migrena?

— Ależ nic mi nie jest, Evelyn... odrzekła Jane, a na twarzyczce jej wykwitł żywy rumieniec.

— Nie udawaj... Jesteś chora. Idź mi zaraz, Jane, i kładź się do łóżka. — Przecież musisz być na jutro koniecznie zdrowa...

— Owszem, pójdę... Zdaje się, że mam rzeczywiście migrenę...

Jane kiwnęła lekko głową Piwoszu i chciała już odejść, kiedy Piwosz niespodzianie zagadnął:

— Ale zobaczymy jeszcze panią dzisiaj?

— Naturalnie... Za godzinę spotkamy się w jadalni... Jane świetnie umie przyrządzać cocktaile... — odpowiedziała za przyjaciółkę Evelyn. Zobaczy pan, co to za talent niezwykły. Lubili pan nasz napój narodowy? cocktali?

— Jeśli mam szczerze powiedzieć, niebardzo. Z rąk pani napiję się wszakże nawet trucizny...

— Ach, jaki pan nudny z temi banalnościami... Truciznę będzie pan pił? Także wymagania?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 10 września 1930.

Słońce: wschód 5,17; — zachód 18,21; —
 długość dnia 13 godz. 4 min.
 Księżyc: wschód 19,08; — zachód 7,34; —
 po pełni.
 Kal. rz.-kat.: Mikołaj z Tolentyny W.;
 jutro Prot i Jacek.
 Kal. słow.: Władysław; jutro Iścislaw.

Zebrań

Dziś o 18,30 Rada Miejska w Ratuszu;
 o 19,30 Tow. Powstańców i Wojaków
 im. ks. Ignacego Skorupki (Wilda)
 w lokalu zebrań;
 o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Wilda)
 w salce parafjalnej;
 o 20 Kółko Dramatyczne (Wilda)
 w salce parafjalnej;
 o 20 „Sokolice“ (Wilda) u p. Zawadko-
 wej, G. Wilda 75;
 o 20 Tow. Przemysłowców im. Sobie-
 skiego u p. Wróblewicz, Chwaliszewo
 nr. 68;
 o 20 Tow. Kupców Samodzielnych
 (branży delik.-kolonjalnej) w Domu
 Kupiectwa Polskiego;
 o 20 „Sokolice“ (Śródka) w Domu Ka-
 tolickim;
 Jutro o 17 Tow. Cech. Czeladzi Kołodziej-
 skiej w Domu Rzemieśln.;

Pogotowie Lekarskie Związku Leka-
 rzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie
 i w nocy. — Telefon 55-55.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Salomej z Królów Heintzowej
 o godz. 16 z kapł. św. Józefa. — Śp.
 Józefa z Kozłowskich Dolatowej o
 godz. 16 ul. Św. Czesława 3.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Śniadeckich 26 — aparat do
 masażu;
 o 9,30 ul. Jakóba Wujka (f. Brzeski-
 auto) — samochód osobowy;
 o 10 Wierzbicice 43 — lustro, leżanka,
 łóżko mosiężne, komoda, regulatory,
 stół, kanapa, umywalka, masz. do
 szycia, dywan, lampa i t. d.;
 o 10 nar. Czartorji i Chwaliszewa —
 pianino, kanapa, fotele, lustro, stół;
 o 11 G. Wilda 42 — kanapa;
 o 12 ul. Dąbrowskiego 105 — bufet,
 kredens, stół, krzesła, kanapa, masz.
 do szycia;
 o 12 ul. Szwajcarska 18 — masz. do
 szycia;
 o 13 ul. Dąbrowskiego 33 — samochód,
 beczka oliwy do samochodów;
 o 14,30 ul. Woźna 13 b — stół, kanapa;
 o 15,30 W. Garbary 29 — biurka, stoły,
 masz. do szycia, szafa, kanapy, szy-
 fonierka, regały, lustra;
 o 16 ul. Długa 4 — biurko, szafka, sto-
 ły, regały;
 o 16 ul. Strumykowa 20 — masz. do
 pisania;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Hrabina“ — opera Moniuszki.

Teatr Polski

DZIŚ — „Panna młoda w garsonierze“.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Kres wędrówki“ (Gościnnie wy-
 stęp J. Węgrzyna).

**Zamieszki kontrrewolucyjne
 w Argentynie**

**Atak na arsenal — Ostrzeliwanie portu — Aresztowania
 i egzekucje**

Nowy Jork, 9. 9. (Tel. wł.) We-
 dług doniesień z Bueons Aires, w cią-
 gu dnia dzisiejszego przyszło do no-
 wych starć. W pewnej chwili tłum
 częściowo uzbrojony rozpoczął atak
 na arsenal wojenny. Zamiar unice-
 stwily jednak wojska generała Uri-
 buru. Gdy po mieście rozeszła się po-
 głoska o przejściu na stronę kontr-
 rewolucjonistów załóg okrętów, sto-
 jących w porcie, wydano rozkaz o-
 strzeliwania portu. W trakcie ostrze-
 liwania trafiony został jeden kontr-
 torpedowiec.

Buenos Aires, 9. 9. (PAT.) Ostra
 strzelanina, jaka miała miejsce w sto-
 licy wczoraj wieczorem, została spowodo-
 wana fałszywym alarmem, jakoby miasto
 zaatakowały wojska kontrrewolucyjne.

Wobec tej alarmującej wiadomości,
 żołnierze, znajdujący się w centralnym
 urzędzie poczt i telegrafów, przecięli
 przewody elektryczne, mniemając, że w
 ten sposób dopomogą siłom rządowym
 przeciwko kontrrewolucjonistom. Ciem-
 ność, jaka zapanowała w całej dzielnicy,
 wywołała nieopisaną panikę wśród lud-
 ności. Ze wszystkich stron rozpoczęła
 się wzajemna strzelanina. Różne męty
 społeczne, korzystając z okazji, rozpoczę-
 ły grabienie i podpalanie magazynów.

15 zbrodniarzy, ujętych na gorącym
 uczynku grabieży, rozstrzelano.

Nowy Jork, 9. 9. (PAT.) — „New
 York Times“ dowiaduje się, że strzały,
 które rozlegały się wczoraj po mieście
 były objawem ruchu kontr-rewolucyj-
 nego. Dotychczas zginęło 20 osób a 200
 odniosło rany. Poza tem w kilku punk-
 tach stolicy wzniesiono pożary w szeregu
 budynków.

Rząd rewolucyjny wydał rozkaz po-
 nownego aresztowania b. prezydenta Iri-
 goyena, który leży chory w koszarach La
 Plata. Irigoyen ma być natychmiast
 przewieziony do kwatery głównego po-
 sterunku w Buenos Aires.

Nowy Jork, 9. 9. (Tel. wł.) Jak
 donoszą z Buenos Aires, w całym kra-
 ju ogłoszono stan oblężenia. Po po-
 łudniu rozstrzelano dwóch kontrre-
 wolucjonistów, podejrzanych o wywo-
 łanie starć nocnych. Egzekucja odby-
 ła się publicznie na placu de Mayo.
 Dalsze egzekucje są oczekiwane.

Aresztowano wielką liczbę osób,
 m. in. 6 byłych posłów i członków par-
 tjii Irigoyena. Władze obostrzyły
 cenzurę. Wszystkie wiadomości są
 ściśle korygowane.

Nowy Jork, 9. 9. (PAT.) Według
 otrzymanych tu doniesień, minister
 spraw wewnętrznych nowego rządu w
 Argentynie wydał polecenie aresztowa-
 nia wszystkich ministrów, senatorów

oraz deputowanych z okresu rządów pre-
 zydenta Irigoyena.

Minister spraw wewnętrznych wydał
 też komunikat, oświadczający, że wobec
 zamieszek, wywołanych przez osoby cy-
 wilne posiadające broń palną, oraz wo-
 bec konieczności zapewnienia w mieście
 ładu i zabezpieczenia życia i mienia
 wszystkich mieszkańców, każdy posia-
 dający przy sobie broń w miejscu pu-
 blicznym będzie postawiony przed try-
 bunał wojenny.

Buenos Aires, 9. 9. (PAT.) — W
 mieście został przywrócony całkowity
 spokój i sytuacja jest już zupełnie nor-
 malna. Banki i handel wznowiły zwy-
 kłą działalność.

Buenos Aires, 9. 9. (PAT.) Biuro
 Reutersa donosi:

Mimo że w mieście zapanował spo-
 kój, na ulicach w wielu punktach są
 skoncentrowane silne oddziały wojska,
 a samochody ciężarowe, przepełnione
 wojskiem i uzbrojone w karabiny ma-
 szynowe i granaty, krążą po całym mie-
 ście, nie wyłączając głównych arterji.
 Przepisy o stanie oblężenia są stosowa-
 ne z jaknajdalej posuniętą surowością.
 Mimo zarządzenia środków ostrożności,
 w kolach cudzoziemców obawiają się
 wybuchu nowych zamieszek.

Wszystkie środki komunikacyjne po-
 zostają pod surową kontrolą władz woj-
 skowych.

**Akcja komunistyczna
 na terenie Górn. Śląska**

Katowice, 9. 9. (Tel. wł.) Od
 dłuższego już czasu komuniści pro-
 wadzą w powiecie katowickim i oko-
 licy wytężoną akcję. Korzystają z
 każdej nadarzającej się okazji, aby
 zaznaczyć swoją obecność.

Na ostatnie posiedzenie rady gmin-
 nej w Świętochłowicach przybyli oni
 w znacznej liczbie i tylko czujności
 robotniczych związków narodowych
 należy zawdzięczać, że nie doszło do
 niepożądanych demonstracji. W Li-
 pinach komuniści próbowali na placu
 Targowym urządzić wiec protesta-
 cyjny przeciwko wyrokowi śmierci na
 dwóch komunistów we Lwowie. Wo-
 bec tego, że mówcy się nie stawili,
 uformowano pochód, który został jed-
 nak przez policję zlikwidowany. W
 ubiegłą sobotę w godzinach południo-
 wych nieznanymi komunistami zawiesili
 na przewodach elektrycznych o na-
 pięciu 50 000 wolt w Załężu dwa duże
 transparenty z napisem: „Precz z rzą-
 dem, niech żyje komunizm!“ Władze
 usunęły transparenty. Oprócz tego

komuniści prowadzą silną propagan-
 de wśród mas bezrobotnych. O
 wzroście sił komunistycznych na Gór-
 nym Śląsku świadczą również wybo-
 ry do rad załogowych.

Wszystkie te usiłowania komuni-
 styczne zmierzają do zdobycia jaknaj-
 większej ilości głosów przy nadcho-
 dzących wyborach do Sejmu. Tak
 więc do niebezpieczeństwa niemiec-
 kiego dochodzi jeszcze niebezpieczeń-
 stwo komunistyczne. (E)

**Konsekracja
 biskupa Adamskiego**

Katowice, 9. 9. (Tel. wł.) Konse-
 kracja biskupa Nominata śląskiego ks-
 prałata St. Adamskiego odbędzie się w
 niedzielę, 26 października rb. w kościele
 katedralnym w Katowicach.

Nowomianowany biskup wyjedzie
 następnie do Rzymu ad limina Apostolo-
 rum a rządy w swej nowej diecezji obej-
 mie w pierwszą niedzielę adwentu z po-
 czątkiem grudnia. (E)

22-ga Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnię-
 nia 5-tej klasy Państwowej Loterii Kla-
 sowej, główne wygrane padły na nastę-
 pujące numery:

10.000 zł na nr. 104 675 168 976 189 602
 207 960.

5.000 zł na nr. 38 691 45 231 57 782
 93 390 118 474 169 241 169 529 192 022.

**Pierwsze plakaty
 przedwyborcze**

W dniu wczorajszym na słupach o-
 głoszeniowych m. Poznania rozlepio-
 no pierwsze obwieszczenie przedwy-
 borcze. Na plakatach znajduje się
 spis obwodów wyborczych wraz z wy-
 kazem wchodzących w skład tych ob-
 wodów ulic i lokali wyborczych. Po-
 dobnie jak podczas ostatnich wybo-
 rów do rady miejskiej, teren m. Po-
 znania podzielono na 131 obwodów
 wyborczych. Ponadto na obwieszcze-
 niach umieszczony jest wykaz lokali,
 w których od 27 bm. wyłożą się spisy
 uprawnionych do głosowania w wy-
 borach do Sejmu i Senatu.

Aby zapewnić jaknajwiększą wy-
 godę przeglądającym spisy wyborcze,
 lokale wyborcze wyznaczono według
 dzielnic. (k)

Z ŚLĄSKA

— Katowice. (Wszechpolski zjazd le-
 karzy kol.) Dn. 9 bm. zakończył się tu
 wszechpolski zjazd lekarzy kolejowych,
 którzy po zwiedzeniu kopalń i hut rozje-
 chali się do domów. (E)

**Zjazd przeciwreumatyczny
 w Inowrocławiu**

(Korespondencja własna)

Inowrocław, 7 września.

Zdrowowisko nasze, którego lecznicza
 siła rozchodzi się coraz szerzej po ca-
 łej Polsce a nawet zagranicą, gościło
 przez dwa dni ubiegłe wielki zjazd pol-
 skich uczonych i lekarzy. Był to pierw-
 szy polski zjazd w sprawie badania i
 zwalczania reumatyzmu. Zorganizowało
 go Stowarzyszenie lekarzy zdrowowych
 w Inowrocławiu oraz inowrocławska
 komisja zdrowowa w porozumieniu z b.
 komitetem polskim dla walki z reuma-
 tyzmem w Warszawie a poparło oczy-
 wiście najusilniej miasto nasze z prezy-
 dentem Jankowskim na czele.

Już wczoraj liczba uczestników, po-
 między którymi znajdują się wybitni u-
 czeni oraz znakomici lekarze - praktycy
 ze wszystkich dzielnic Polski, przekro-
 czyła cyfrę trzydziestu; dzisiaj zjazd ten
 urósł jeszcze do prawie 500 przybyłych,
 tak że przedstawiał się pod każdym
 względem imponująco, a będzie też miał
 z pewnością ważne następstwa praktycz-
 ne i znajduje echo również zagranicą.
 Celem zjazdu jest pogłębienie stanu
 nauki o reumatyzmie w Polsce i wypro-
 wadzenie wniosków, jak należy reuma-
 tyzm dalej badać, aby zwalczać go tem
 skuteczniej jako chorobę społeczną. Wy-
 niki naukowe i praktyczne, jakie na
 zjeździe będą osiągnięte, przedłożą nasi
 polscy delegaci na międzynarodowym
 zjeździe przeciwreumatycznym, który
 odbędzie się za tydzień w Belgji, w Leo-
 rdum, i potrwa od 14 do 18 września.

Rezultaty naszych badań, które w
 ten sposób pozna zagraniczny świat nau-
 kowy, będą z pewnością poważne. Już

wczoraj odbyły się dwa posiedzenia ple-
 narne, na których wygłosili wykłady
 uczeni i lekarze z Warszawy (dr. Klu-
 szyński, dr. Rytel, prof. dr. Michałowicz,
 dr. Wiszniewski, dr. Gromski, dr. Bo-
 gdanowicz, dr. Grot, i Lwowa (dr. Łu-
 czyński), podczas gdy naukę poznańską
 reprezentowali swemi prelekcjami prof.
 dr. W. Jezierski, prof. dr. L. Skubiszew-
 ski i dr. St. Kwaśniewski.

Dzisiaj, w drugim dniu zjazdu, odby-
 ły się również dwa posiedzenia z pre-
 lekcjami gości krakowskich (prof. dr. L.
 Korczyński i dr. St. Mester), lwowskich
 (doc. dr. Graca, dr. Allerhand i doc. dr.
 Sabatowski) i warszawskich (doc. dr.
 Elektrowicz, dr. Grycewicz i dr. Grot),
 podczas gdy Poznań był reprezentowany
 przez doc. dr. Łabendzińskiego, dr. Ra-
 szeję i dr. Brzeskiego, a z lekarzy ino-
 wrocławskich zabrał głos dr. Suszeżyń-
 ski, naczelny lekarz Uzdrowiska Ube-
 zpieczalni Krajowej w Inowrocławiu. Po
 każdym posiedzeniu toczyła się dyskusja
 i stawiano wnioski, które na zakończenie
 uchwalono.

Praca szła intensywnie od dziewiątej,
 a w drugim dniu nawet od wpół do dzie-
 wiątej zrana do pierwszej, poczem na-
 stępowała tylko dwugodzinna przerwa
 ojadowa. W drugim dniu tylko godzina,
 bo zaraz o drugiej zwiedzano jeszcze
 zakłady i urządzenia kąpielowe nasze-
 go zdrowowiska. O trzeciej rozpoczynały
 się obrady popołudniowe i trwały do go-
 dziny 6, a nawet do siódmej zgóra.

Tak zaabsorbowani pracą naukową go-
 ście musieli jeszcze znaleźć czas na piękn-
 y reunion, który staniem Stowarzy-
 szenia lekarzy zdroj. odbył się w sa-
 lach Parku Miejskiego oraz na kończący
 oficjalną część raut, jaki wydało prezy-
 djum naszego miasta w salach hotelu
 „Basta“. Jutro będzie poświęcone zwie-
 dzaniu urządzeń zdrowotnych i leczni-

czych Inowrocławia, więc Lecznicy U-
 bezpieczalni Krajowej, szpitala powiatow-
 ego, stacyi sanitarnych powiatowej ka-
 sy chorych, wreszcie państwowej żupy
 solnej. Odbędzie się też wycieczki do
 Kruszowicy i do wojewódzkiego sanato-
 rjum dla pierwsio chorych w Smukale.

Ze zjazdem była połączona wystawa
 wyrobów farmaceutycznych, narzędzi le-
 karskich, urządzeń sanitarnych i orto-
 pedycznych oraz książek i dzieł nauko-
 wych, wśród których szczególnie uw-
 względnione były dzieła z literatury
 światowej o reumatyzmie.

Zjazd uczestników ze wszystkich
 dzielnic Polski, którzy zbrali się na wie-
 czorze zapoznawczym w Domu kuracyj-
 nym, rozpoczął się już w piątek. Naza-
 jutrz, po uroczystym nabożeństwie w
 kościele Matki Bożej, nastąpiło otwarcie
 zjazdu. Powitał go, imieniem komitetu
 organizacyjnego, do którego weszło kil-
 kadziesiąt wybitnych osobistości z całej
 Polski — w pierwszym rzędzie ma się
 rozumieć z Inowrocławia, Poznania,
 Bydgoszczy oraz Pomorza, jako najbliż-
 szych miejscu zjazdu — prezydent m.
 Inowrocławia p. Jankowski a w przemó-
 wieniu swem podniósł między innymi,
 że zjazd obecny jest już drugim z rzędu
 zjazdem naukowym, przez Inowrocław
 goszczonym, gdyż w roku zeszłym odbył
 się tutaj siódmy powszechny zjazd hy-
 gjenistów polskich.

Po otwarciu zjazdu przez gen. dr.
 Rouperta, jako delegata ministra spraw
 wewnętrznych (prezydenta Rzplitej jako
 protektora zjazdu reprezentował dyrek-
 tor dr. Piestrzyński), dr. Zborowski, pre-
 zes Stow. lekarzy zdrowowych w Inow-
 cławiu, powitał zjazd jako zapowiedź,
 że walka z reumatyzmem w Polsce będzie
 mocno zorganizowana, że połączy się w
 niej praca naukowa ze społecznemi
 funkcjami lekarstwa oraz że Inowrocław

rozpocznie nowy okres swego rozwoju.
 Nastąpiły przemówienia przedstawicieli
 władz oraz delegatów instytucji nauko-
 wych i społecznych a potem odrazu przy-
 stąpiono do obrad, które potoczyły się
 wartko i sprawnie takim porządkiem,
 jak wyżej zaznaczyliśmy. Organizacja
 była wogóle wzorowa; na każdym kroku
 czuło się sprężystość i energję komitetu
 gospodarczego, w skład którego, pod
 przewodnictwem prezydenta m. Inow-
 cławia p. Jankowskiego, wchodziłi leka-
 rze, rady miejscy i inni wybitni przed-
 stawiciele obywatelstwa.

Do honorowego prezydjum zjazdu-
 któremu przewodniczył dr. Januszkie-
 wicz z Wilna, powołano z Poznania
 dziekana wydziału lekarskiego prof. dr.
 Gantkowskiego, z Warszawy rektora
 dr. Mieczysława Michałowicza, z Krako-
 wa prof. dr. Korczyńskiego i docenta dr.
 Sabatowskiego dalej wiceprezesa Tow.
 zwalczania reumatyzmu dr. Kłuszyń-
 skiego i gen. dr. Rouperta. Obrano też
 jedenastu przewodniczących i wicepre-
 wodniczących poszczególnych posie-
 dzeń; z Poznania powołani zostali prof.
 prof. dr. dr. Borowiecki, Jonscher, Sku-
 biszewski, Karwowski i Jezierski, sekre-
 tarzom generalnym został dr. Bydalek z
 Inowrocławia, który nielatwe swe ob-
 wiązki pełnił energicznie i umiejętnie,
 poatem sekretarzy obrano jeszcze
 ośmiu.

Poziomem naukowym swoich obrad,
 z których polska wiedza medyczna od-
 niesie wielką korzyść, a zwalczanie reu-
 matyzmu posunie się naprzód o krok
 niemały, zjazd pozostawił jak najpoważ-
 niejsze wrażenie. Wdzięczność należy
 się tym, którzy go zainicjowali, zorgani-
 zowali i do jego świetności się przyczy-
 nili. A. W.

Z teatru

„Panna młoda w garsonierze”, kome-
dia w 3 aktach Georgea Middletona i
Stuarta Olivera. Teatr Polski. Reżyse-
rja: N. Młodziejowska, wykonawcy pp.:
Biesiadecka, Sachnowska, Biesiadecki,
Bracki, Godlewski, Kwaskowski, Noskow-
ski, Przystański.

Nie trzeba myśleć nic złego o tej nar-
zeczonej. Garsonjerę, do której się do-
staje, zamieszkuje dwaj tacy mężczyźni,
którzy jeszcze żadnej kobiety w życiu
nie pocałowali i aż do końca sztuki w
tem wytrwają, a tylko ona, i to jednego
z nich, raz jeden, po szwagrowsku po-
całuje. Idzie nie o calusy, ale o fałszy-
we brylanty i prawdziwe rubiny, oraz o
detektywy, którzy wyglądają na
opryszków (może w Ameryce tak by-
wa?) i o opryszków, którzy... Ale jak
to opowiedzieć, to właściwie co pozos-
tanie? Czy jest taki wytrwały człowiek,

któryby dwa razy przeczytał Wallace'a?
A jeden raz czyta go nietylko szoferzy
i panienki od rondla i gdy zapytać zna-
jomych księgarzy, można dowiedzieć się
bardzo niespodziewanych szczegółów o
klijenteli, jaką ten fabrykant bredni po-
siada. Przy tem „Panna młoda” nie jest
dzięki Bogu melodramatem i pozwala
na śmiech nietylko z autora, ale z tego,
co on napisał, a zdarza się to niejedną
raz, zwłaszcza gdy aktor dobrze weźmie
koncept pod ramiona. Trzeba też po-
pchnąć dialog żywiej, aby jak najmniej
się czekało na repliki starego zrzędy od
krabów i pajaków, a warto sprostować
jedno nieumyślne qui-pro-quo wśród
setki umyślnych. Jeśli koncept tkwi w
tem, że złodziej udaje lekarza, to musi
tak dobrze udawać, abyśmy byli jego
zdemaskowaniem taksamo zaskoczeni,
jak jego partnerzy na scenie. Jeśli odra-
zu widzimy, że tylko udaje, to jest zu-
pełnie tak, jakby kto nam zadawał za-
gadkę i zaczął od jej rozwiązania. (wn)

go najniebezpieczniejsza przygoda”, któ-
ra, choć była już wyświetlana w Pozna-
niu, wielbicielom Peela sprawi dużą
przyjemność. (Ga)

Kino „Casino” wyświetla film p. tyt.
„Awanturka mimo woli”. Są to wesołe
przygody panny Julci, ekspedjentki wiel-
kiego magazynu amerykańskiego, która
los zagnał do Paryża i na modną fran-
cuską plażę. Komedijka ma dużo komi-
zmu sytuacyjnego, chociaż kończy się
niebezpiecznym wyścigiem autobusu z
czterokonnym amerykańcem. Role główne
kreują Bebe Daniels, James Hall, Fred
Sterling i Bus Stuart, znane amerykań-
skie gwiazdy komedjowe. (Ga)

Z TEATROW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś „Hrabi-
na” z gościnnym występem p. Bolka, któ-
ry mistrzowską kreacją Podczaszyca za-
dziwił całą Warszawę, oraz z ciekawą
obsadą najlepszych naszych sił śpiewa-
czych, jak pp. Fedyczkowska - Żmigrod,
Bojar - Przemieniecka, dr. Roesslerówna,
Janina Tylewska, Polańska, Majchrz-
akówna, z pierwszym występem tegorocz-
nym Hugo Zatheya, oraz pierwszego te-
nora naszego Stanisława Drabika i Jó-
zefa Sendeckiego. Pomysłowe tańce Jó-
zefa Ciesielskiego w otoczeniu Ireny Je-
dyńskiej i Marji Martówny oraz całego
baletu. Kierownictwo muzyczne dyr.
Wojciechowskiego. Reżyserja Karola Ur-
banowicza. We czwartek wznowiona z
ogromnym powodzeniem „Księżniczka
Czardasza”. Przedspedaż biletów do
Teatru Wielkiego w kasie Teatru Polskie-
go od godziny 10 do 17.

— * Z Teatru Polskiego. Dziś ostatnia
nowość Middletona'a i Oliwier'a „Panna
młoda w garsonierze” z pp. Biesiadecka,
Sachnowska, Biesiadecki, Bracki,
Noskowskim i Godlewskim w rolach głów-
nych. W piątek przedstawienie szkol-
ne „Pan Jowialski”.

— * Z Teatru Nowego. Dziś i jutro
entuzjastycznie przyjęta przez całą bez
wyjątku prasę sztuka Sheriffa p. t. „Kres
wędrowki” z gościnnym występem znako-
mitem Józefa Węgrzyna, który w roli ka-
pitana Stanhopa tworzy najwyższego wy-
razu artystyczną kreację. „Kres wędrow-
ki” zdobył sobie powodzenie dzięki wystę-
pom Węgrzyna, grze doskonale dobrane-
go zespołu oraz ciekawej, pełnej prostoty
a trzymającej w ciągłym napięciu treści.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 9. 9. (PAT.) Londyn zł
za 1 f. szt. 43,35; Nowy Jork za 100 zł
11,23; Paryż za 100 zł 286; Praga za 100
zł 376,86; Wiedeń złoty czeke 79,25—79,53;
Zurych za 100 zł 57,70; Berlin za 100 zł
noty większe 46,825—47,225; wypłaty na
Warszawę, Katowice i Poznań 46,975 do
47,175; Gdańsk za 100 zł 57,63—57,78;
czek na Londyn 25,01; wypłaty teleg. na
Warszawę 57,62—57,77; na Londyn 25,00,50.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 9. 9. (PAT.) Akcje: Ziele-
niowski 36.
Lwów, 9. 9. (PAT.) Akcje: — Gazy
Wschodnie 19,25—19,50.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 9. 9. (PAT.) Zboże: —
Zyto 18,50—19; m. ka pszena luksusowa
67—77; otręby pszenne średnie 15—16;
otręby żytnie 11—12. Reszta notowań bez
zmian.
Lwów, 9. 9. (PAT.) — Notowania bez
zmian.

Z ŻYCIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

Walne zebrania:

Dn. 11 września: Sp. Akc. Fabryka
cukru w Melnie o godz. 11 w hotelu „Pod
Złotym Lwem” w Grudziądzu (sprawo-
zdania i wybory).
Dn. 20 września: Sp. Akc. Cukrownia
„Kujawy” w Janikowie o godz. 10 w ho-
telu „Basta” w Inowrocławiu (sprawozda-
nie i wybory).
Dnia 20 września: T. A. Cukrownia
Wierchosławice nadzwyczajne walne ze-
branie o godz. 16 w sali cukrowni w
Wierchosławicach (zmiana statutu).
Dn. 25 września: Sp. Akc. „Drukarnia
Kujawska” w Inowrocławiu o godz. 14 w
lokalu Spółki (sprawozdanie, bilans, przy-
stosowanie statutu do nowego prawa ak-
cyjnego, zniesienie akcji uprzywilejowa-
nych).

Rozporządzenie min. poczt i telegrafów

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) Roz-
porządzeniem min. poczt i telegrafów
dopuszcza się obecnie przekazy pocztowe
i telegraficzne do kwoty 2 tys. zł na je-
den przekaz, jak również obciążenie po-
braniem przesyłki listowej, listu warto-
ściowego lub paczki do kwoty 2 tys. zł.
(w)

SPORT

Lekka atletyka

Nurmi ustalił wczoraj nowy rekord w
biegu na 20 klm. w czasie 1 godz. 4 min.
i 48,4 sek.

Piłka nożna

„TKS” — „Legja”. Ciekawe te zawody
o wejście do ligi odbędą się w niedzielę,
14 bm. na stadionie miejskim o godz. 11
przed południem. Obie drużyny występu-
ją w swych najlepszych składach, przy-
czem „TKS” (Toruń) ze swymi byłymi
graczami ligowymi Stogowskim, braćmi
Cieszyńskimi, Gumowskim, Kowalskim i
Wierchowskim. „Legja” musi ze spotka-
nia tego wyjść zwycięsko, o ile nie chce
ostatecznie pogrzebać nadziei na wejście
do rozgrywek końcowych. Wobec tego
zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.
Drużyna toruńska jest publiczności po-
znawszej dobrze znana z dawnych roz-
grywek ligowych, ze swej ambicji i szyb-
kiej gry. To też spotkanie to wzbudziło
zrozumiałe zainteresowanie w naszym
mieście.

Różne

P. Stanisław Zagacki, powrócił do Po-
znania i podejmie pracę w sekcji szer-
mierczej AZS — Poznań.

Wioślarstwo

Zebranie plenarne K. W. 04 odbędzie
się w piątek, 12 bm. o godz. 20 w sali Ba-
zaru. Na porządku obrad m. in. sprawo-
zdania z ostatnich regat i zaangażowa-
nie nowego trenera. Wszystkich człon-
ków, zwłaszcza starszych, uprasza się o
liczny udział.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film p. tyt.
„Kobieta i pajac”. Powieść Pierre Louys'a
jest wdzięcznym ale zarazem i trudnym
tematem do realizacji filmowej. Idąc
bowiem po linii najmniejszego oporu,
łatwo było pokazać trochę tekturowej
Hiszpanji, ognistą Carmen - uwodziele-
kę i patetycznego amanta. Na szczęście
dla filmu „Kobieta i pajac” realizował
reżyser tej miary, co Jacques de Bo-
roncelli, wskutek czego w filmie ogląda-
my prawdziwą Hiszpanję; w roli Con-
chity aktorkę, która warunkami ze-

wnętrznymi doskonale odpowiada typowi,
nakreślonym przez Louysa, w roli Don
Matea aktora, grającego z umiarem, a ca-
łość wykończoną starannie, subtelnie, z
dobrym smakiem i umiejętnym omija-
niem momentów drastycznych, w jakie
obfituje powieść, i to bez uszczerbku dla
psychologicznego konfliktu bohaterów.

Conchita Montenegro w roli Conchy
Perez zaprezentowała się nam jako ak-
torka inteligentna. Na określenie jej
warunków zewnętrznych właściwsze bę-
dzie słowo „urocza”, niż słowo „ładna”.
Partnerem jej był Raymond Destac o du-
żym wyrobieniu mimicznym (sceny przed
kratą i w kabarecie „Sevilla”), lecz po-
wściągliwie wystrzegający się tanich e-
fektów. (Ga)

Kino „Edison” wyświetla film p. tyt.
„Jego najniebezpieczniejsza przygoda”.
Film z popularnym Harry Peelem. Jest
to popularność zasłużona, gdyż filmy z
Harry Peelem nigdy nie są nudne; akcja
ich pulsuje żywym tętnem, scenariusz
jest zazwyczaj pomysłowo skonstruowany
i od czasu do czasu nie brak mu weso-
łego uśmiechu; pozatem Harry Peel, jako
światny sportowiec, dokazuje zawsze cu-
dów zręczności, ubarwiając akcję filmu
pomysłowymi trickami. Temi wszyst-
kimi zaletami odznacza się również „Je-

Notowania dewiz z dnia 9 września 1930

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w War- szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	—	100 zł	—	57.62	46.975	43.35	11.23	286.—	376.86	57.70	79.20
Poznań	6 1/2	—	100 zł	—	—	46.975	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.50	—	—	—	656.—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	173.32	—	—	20.41	23.82	606.50	301.50	122.79	168.43
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	58.485	34.85	13.95	355.50	—	71.90	98.46
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.504	814.—	0.59	—	20.08	3.07	4.21
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	73.44	27.76	—	—	589.25	90.25	123.82
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	—	—	168.80	12.07	40.26	1025.25	—	207.45	284.56
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.25	18.16	26.77	—	—	137.95	189.10
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.35	25.00	20.386	—	4.86	123.86	163.54	25.05	34.37
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8.908	—	419.30	486.34	—	25.47	33.64	515.35	706.85
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.01	—	16.46	123.86	3.92	—	132.12	20.23	27.73
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.46	—	12.447	163.82	2.96	75.70	—	15.29	20.97
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.72	—	21.965	92.84	5.23	—	176.09	26.99	37.02
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.02	—	81.355	25.05	19.40	494.—	652.95	—	137.15
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.65	18.09	26.87	—	—	138.45	189.98
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling.	—	—	59.21	34.43	14.13	360.50	475.07	72.79	—

Magistrat miasta Wejherowa (Pomorze) ogłasza ni-
niejszym

KONKURS

na kontraktową posesję dyrektora Rzeźni Miejskiej
na następujących warunkach:
1. Obywatelstwo polskie.
2. Dyplom z ukończonego studjum weterynaryj i kil-
kuletnia praktyka weterynaryjna.
3. Pobory wedle VIII kl. poborów urzędników pań-
stwowych, 15% dodatek komunalny, 20% dodatek kreso-
wy, wolne mieszkanie służbowe, światło i opał.
4. Posada do objęcia z dniem 1-go stycznia 1931 roku.
5. Emerycy państwowi i samorządowi mają pierw-
zeństwo.
6. Termin konkursu upływa z dniem 30-go listopada
1930 roku. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpo-
wiedzi.
(—) Biliński, zastępca burmistrza.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 10 września 1930 r. o godzinie 1 po poł.
sprzedawca będzie w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego 32 naj-
więcej dającym za gotówkę:
samochód marki „Ansaldo”, beczkę oliwy dla
samochodów.

P. Stefaniak, kom. sąd. z pol., Poznań, ul. Przemysłowa 41

Licytacja przymusowa

W środę, dnia 10 września r. b. o godz. 9.30 przed poł.
przy ul. Jakóba Wujka (w garażu firmy „Brzeskiauto”) sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:
samochód osobowy marki „Beaz”.

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiello 3

Ze względów rodzinnych
odstąpię hipotekę w sumie 150 000 zł
na majątku ziemskim w Woj. Poznańskim z 20%
upustem. Dla posiadającego gotówkę okazja do ko-
rzystnego nabycia majątku ziemskiego. Spieszne zgło-
szenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod zw 25 402

1 SPRZEDAŻE

Willa
10 pokojowa, garaż obszerny, o-
gród przy tramwaju sprzedam.
Krzesiński, Piekary 8.
zdw 88 409

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych

Pomocnik
biegły ekspedjent (lat 25), bran-
ży żelaza, sprzętów kuch-
nych poszukuje od 1. 10. posady.
Świadectwa i referencje pierw-
sorzędne. Miejscowość obojętna.
Zgłoszenia Kurjer zdw 88 308

Biegła
podręczna poszukuje posady do
szycia. Oferty Kurjer zdw 88 118

Bieliźniarka
wykonuje wszelką pracę pierw-
sorzędnie oraz hafty, мережки,
monogramy w domu poza do-
mem. wyjazd. Klimek. Gąsio-
rowskich 5 a. zdw 88 559

Inteligentna
panienka poszukuje posady do
dzieci, pomoc w polskim i nie-
mieckim języku Leokadia Zalew-
ska, Garncarska 5. u d Zrodow-
skiej. zdw 88 123

Szofer
kawaler, lat 29, z 5 letnią prak-
tyką poszukuje posady. Miejsc-
owość obojętna zaraz lub później.
Oferty do Kurjera Poznańskiego
gdz 87 252

Ogłoszenia
na stronie 6-lamowej 30 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 75 gr na stronie drugiej 120 gr. na stronie drugiej
150 gr. przed wiadomościami pomocnymi 240 gr. od 1-lamowej milim
Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wyda-
nia porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22. u stróża do
wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudnie. Drobne ogłosze-
nia: słowo napisowe (tłuste) 80 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem
a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

na wrzesień 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego do-
datku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po-
znaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnośnieniem
do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94
kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie strajków i t. p.
wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się
niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiały poświęcone danej uroczystości

Wielki Cyrk Amerykański

podziwiać można jeszcze tylko 2 dni — na ekranie
KINA STYLOWEGO

W roli głównej: Król Cowboyów **KEN MAYNARD**
Nadprogram: 2 wkładki dźwiękowe.
Słynni śpiewacy Revellers i groteska rysunkowa.
Początek 5 — 7 — 9

Zwapnienie żył.

Zdenerwowania, osłabienia
Żądać bezpłatnej broszury
o nieszkodliwym leczeniu
domowym od
P. 4066-34, 70

Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk nr. 56.

Przedpłata

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 75 gr na stronie drugiej 120 gr. na stronie drugiej
150 gr. przed wiadomościami pomocnymi 240 gr. od 1-lamowej milim
Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wyda-
nia porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22. u stróża do
wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudnie. Drobne ogłosze-
nia: słowo napisowe (tłuste) 80 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem
a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada